Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 14 Lutego 1908 Nr. 37

Cena Numeru
2 centy w Krakowie i Podgórzu: 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Z ruchu przedwyborczego.

Powinszować pp. stańczykom!

Apatya na całej linii..... Z prowincyi zewsząd dochodzą wiadomości, że włościanie in puncto wyborów objawiają zupełną obojętność. W powiecie krakowskim tu i owdzie komisarze starostwa musieli chłopów aż prosić, by poszli do prawyborów! Nie pamiętają w Galicyi wyborów tak ospałych!

Czem tłómaczyć tę obojętność?

Oto zupełnem *zniechęceniem się wyborców do Sejmu kuryalnego*, który uważany jest przez opinię i przez rząd tylko *za rodzaj wielkiej Rady powiatowej*. Dzisiejsza autonomia bankrutuje, jest powszechnie lekceważona. Prawdziwie, panowie konserwatyści sejmowi mogą sobie nawzajem gratulować, iż udaremnili postępową reformę sejmową, która jedynie może Sejmowi zapewnić powagę i sympatyę!

Sytuacya w Krakowie i w okolicach Krakowa.

Sytuacya w Krakowie jeszcze nie zupełnie się wyklarowała, i jak słychać głównym szkopułem jest sprawa mandatu, którego żądają wyborcy izraeliccy, podzieleni na dwa stronnictwa: niezawisłych żydów i grupę stojącą na gruncie Unii demokratycznej. Akcya przedwyborcza jest już ożywiona, bo w tym tygodniu kandydatury mają zostać ustalone. W każdym razie jest pewne, że prezydent dr. Leo będzie kandydował, ale ta kandydatura nie będzie miała znamion partyjnych, lecz będzie kandydaturą prezydenta miasta.

W Kole mieszczańskiem i w Izbie rękodzielniczej odbyły się, względnie odbędą się zebrania komitetów obywatelskiego i rękodzielniczego celem narady nad sytuacyą.

Wesoło prowadzoną jest akcya przedwyborcza w obozie konserwatywnym, i to zarówno w mieście jak w kuryi krakowskiej wielkiej własności. *W mieście* stańczycy postanowili postawić *trzy* kandydatury: a mianowicie dra Jaworskiego, następnie b. dzierżawcy garderoby teatralnej p. Statowskiego, która to kandydatura w sferach artystycznych będzie niezmiernie popularną, — i wreszcie jakiegoś żyda. Ale gdzie znaleść takiego głupiego żyda, któryby chciał dzisiaj w Krakowie kandydować pod egidą stańczyków?

Więc choć wyborców żydowskich liczymy w mieście przeszło trzy tysiące, próżno p. Jaworski niby wiślana Loreley wabi k'sobie panów ze Stradomia... Ach, *ein Märchen aus uralten Zeiten*, są już te czasy, kiedy „obywatel mojżeszowego wyznania" szedł na lep stańczykowskiej ondyny. Pono p. Jaworski chciał zwabić mecenasa Ichheisera, ale ten okazał się nieczułym na jego wdzięki. Natomiast kandydatura pna Statowskiego udała się związkowi konserwatywno-antikominiarskiemu. Portugalczycy weseli są! — Słychać też o kandydaturze *socyalistycznej* — i niestety na niej też pp. konserwatyści budują swe nadzieje, iż głosy zostaną rozbite i zwycięży albo stańczyk, albo — na złość demokratom! — antinarodowy kandydat. Tym kandydatem liczebnym socyalistów ma być p. Daszyński.

Bardzo kotłuje się także w kuryi *wielkiej własności* obwodu krakowskiego. Kandydują tu wszyscy obecni posłowie: hr. Badeni, dr Bobrzyński, Czecz, dr Milewski, dr Paszkowski i Struszkiewicz. Ale zgłoszono też kandydatury dra Jaworskiego, Goetza Okocimskiego, który w Brzesku ustąpił mandat ludowcowi, hr. Bobrowskiego i i. Na jutrzejszym konwentyklu panów z wielkiej własności mają być rozdzielone mandaty. Słychać, że panowie z „Czasu" chcieliby wygryźć dra Milewskiego, jako iż nie zupełnie aprobuje ich politykę...

W kuryi włościańskiej w powiecie krakowskim ludowiec Ptak niema pewnych szans; akcye ks. Szpondra idą w górę. W wielickim powiecie przeciw Skołyszewskiemu różne podnoszą się kandydatury i sytuacya nie jest wyklarowana.

W Podgórzu.

Onegdaj odbyło się w Podgórzu bardzo liczne zgromadzenie wyborców w sali Rady m., zwołane przez komitet obywatelski pod przew. p. Stępienia. B. poseł Maryewski złożył sprawozdanie z działalności swej w sejmie i wygłosił swe credo. Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło postawić kandydaturę p. Maryewskiego.

Z Żywca piszą nam: Według sytuacyi, jaka obecnie istnieje, stanie tu tylko trzech kandydatów do walki wyborczej: demokr. Doboszyński, centrowiec Szwed i ludowiec Kubik. Walka będzie zacięta.

Z innej strony donoszą nam:

W Żywieckiem wynik wyborów zupełnie zależy od starosty, bo wyborcami są różni ludzie zawiśli, wielu oficyalistów, strzelców etc. z dóbr arcyksięcia. Wyłoniła się tam też kandydatura konserwatywna ks. Lubomirskiego.

W okręgu Krosno-Sanok szanse p. Gorayskiego poszły w górę, skutkiem usunięcia się dra Jugendfeina. W Krośnie p. Gorayski ma zwolenników, ale decyduje Sanok, który powinien mandat ten zatrzymać dla demokracyi.

Prezes Rady narodowej o wyborach.

„Polnische Koresp." zamieszcza rozmowę swego korespondenta lwowskiego p. T. G. z prezesem Rady narodowej p. Tadeuszem Cieńskim. P. Cieński korespondentowi „Poln. Koresp." między innemi powiedział, że polskie szanse wyborcze we wschodniej części kraju nie byłyby złe, gdyby mógł być przezwyciężony terror, wykonywany przez Ukraińców.

Dalej p. Cieński określił w ten sposób stosunek Polaków do ukrainofilów i starorusinów: „O porozumieniu z ukrainofilami, którzy odmawiają prawa bytu Polakom we wschodniej części kraju, nie może być mowy, co się zaś tyczy stosunku ze starorusinami, to, o ile się bierze wzgląd jedynie na spokój i porządek w kraju, pewne porozumienie byłoby możliwe, gdyż przynajmniej demoralizujących słów w lud nie rzucają. Czy do rodzaju jakiegoś porozumienia przyjdzie już w czasie wyborów, trudno orzec, ale co najmniej na polu realnej pracy w Sejmie, powinnoby przyjść do tego.

O ludowcach wyraził się p. Cieński, że przyrzekli solidarne postępowanie przy wyborach z gmin wiejskich we wschodniej części kraju z Radą narodową. W niektórych okręgach, gdzie Rada narodowa nie postawi swoich kandydatów, a wysuną ich ludowcy, tam doznają poparcia Rady narodowej.

Co do prawdopodobnego wyniku wyborów miał p. Cieński powiedzieć: Mandaty z wielkiej własności przypadną naturalnie konserwatystom, z gmin wiejskich na wschodzie konserwatystom, na zachodzie przeważnie ludowcom. Z miast otrzymają konserwatyści kilka mandatów. Na ogół sądzi prezes Rady narodowej, że ludowcy będą mieć w przyszłym Sejmie około 20 mandatów, demokraci około 28, a z tego 16 do 18 narodowi demokraci.

Sprawa budowy kanałów.

Na posiedzeniu Izby handlowej poseł Zieleniewski oświadczył onegdaj, że sprawa budowy kanałów o tyle dobrze stoi, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne obecnie przychylne jest budowie.

Wczorajszy numer wiedeńskiej „Reichspost" przynosi pod tytułem „Kanał, czy kolej węglowa?" ważny artykuł.

„Kwestyę kanału Dunaj-Odra — pisze ten kierujący dziennik chrześcijańsko-społeczny — należy niebawem rozstrzygnąć. Komunikacya na kolei Północnej zupełnie zawodzi. A na wiosnę March każdego roku wylewa i szerzy wzdłuż łożyska niesłychane spustoszenia. Szereg wsi zubożał skutkiem takich katastrof. Każdy poseł podczas akcyi przedwyborczej stale przyrzekał uroczyście, że się postara o regulacyę rzeki March. Po uchwaleniu na wiosnę 1901 r. ustawy kanałowej cieszono się, że równocześnie z przekopaniem kanału Dunaj-Odra nastąpi regulacya owej rzeki.

Tak ważnego dla Dolnej Austryi kanału po dzień dzisiejszy nie przebito.

Cały projekt kanału już opracowano. Komisya obejrzała całą linię biegu projektowanego kanału. Zakazano na trasie stawiania budynków. Regulacyę 21 dzielnicy wiedeńskiej opracowano z uwzględnieniem projektowanego kanału. Armia urzędników pracuje nad sprawą. Mimo to dowiadujemy się dzisiaj, że jest wogóle rzeczą wątpliwą, czy przyjdzie do kopania kanału.

Dlaczego?

Wszystkie kraje zabiegają o budowanie dróg wodnych. Przykładem są Prusy. Tam mimo wielu dróg żelaznych, powstaje jeden kanał za drugim. Ba! Ostatnimi czasy nawet Węgry postanowiły dać 160 milionów koron na budowę dróg wodnych.

Dla Wiednia kanał Dunaj-Odra już miałby w takim razie wielkie znaczenie, gdyby spławiano nim węgle do Wiednia. Obecnie donoszą, że istnieje zamiar pobudowania wzdłuż kolei Północnej osobnej kolei węglowej, ponieważ kanał zamarzałby w zimie. Lecz właśnie pod tym względem należy zerwać z zwyczajem sprowadzania węgla dopiero w zimie, a więc wtedy, gdy istnieje największe zapotrzebowanie. Najlepszym okresem roku do przewozu węgla są miesiące od marca do października.

Mieszkańcom Dolnej Austryi przyrzeczono łaskawie budowę dwóch mostów na Dunaju w razie, jeżeli się zrzekną budowy kanału Dunaj-Odra. Budowy mostu nawprost Aspern i tak potrzebujemy, przyrzeczono nam go zresztą z racyi połączenia 21 dzielnicy z Wiedniem. Podobno nawet budowę zaczęto.

Gdyby Kolej Północną wyposażono w trzeci tor czyli w tak zwaną kolej węglową, wywołanoby jeszcze większe nieporządki, niż obecnie. Sześć lat pracuje armia urzędników, celem sporządzenia projektu kanału i nagle zrobiono spostrzeżenie, że kanały zamarzają w zimie. Jak gdyby poprzednio nie zamarzały w zimie! Potem mówi się, że agraryusze oponują budowie kanału. Jest to ulubiona w ostatnich czasach formułka, gdy trzeba daną rzecz zdyskredytować.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zmusi rząd do zagrania w otwarte karty. Trzeba się dowiedzieć, gdzie znikło sto milionów koron, przeznaczonych na budowę kanału".

Tyle „Reichspost".

O kanał Dunaj-Odra.

Morawska Ostrawa. Wczoraj odbyło się zgromadzenie kupców i przemysłowców w sprawie niedomagań na kolei Północnej. W zgromadzeniu wzięli także udział burmistrze i radni z Witkowic i okolicznych miejscowości. Referent poseł dr Licht ostro krytykował stosunki na kolei Północnej, przypisując winę ministerstwu skarbu, które nie dostarczyło stosownych środków na konieczne inwestycye. Dalej uzasadniał referent konieczność wybudowania kanału Dunaj-Odra, gdyż rentowność jego nie ulega najmniejszej wątpliwości. Rząd musi już raz zająć stanowisko w tej sprawie. Po dłuższej dyskusyi przyjęto jednomyślnie rezolucyę, domagającą się przeprowadzenia inwestycyj na kolei Północnej, pomnożenia personalu i t. d. i wyrażającą przekonanie, że brakom tym zaradzić może trwale tylko wybudowanie kanału Dunaj-Odra. Rezolucya wzywa więc rząd, aby za-

---

Nowy

Żyd wieczny tułacz

825 *według Eugeniusza Sue,*
opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— W istocie samej! — rzekła Adryanna, coraz niespokojniejsza — cóż tedy?

— Ponieważ pani mi kazała dojrzeć, gdy będą przeprowadzali rzeczy z pawilonu, których została się tam jeszcze znaczna ilość, dla otworzenia więc pokojów potrzeba mi było udać się do pani Grivois; miałam zatem powód, by wrócić się do pałacu.

— Potem... Floryno... potem?

— Starałam się naprowadzić panią Grivois na rozmowę o panu Rodinie; ale nadaremno.

— Nie ufają pannie — rzekła Garbuska. — Tego się można było spodziewać.

— Pytałam się ją, czy był w tych dniach w pałacu pan Rodin? — mówiła dalej Floryna — ona odpowiadała mi, aby zbyć. Wtedy, nie mając nadziei dowiedzenia się czegoś, odeszłam od pani Grivois i żeby bytność tam moja nie wzbudziła jakiego podejrzenia, poszłam do pawilonu; wtem, przechodząc z alei, co widzę? o kilka kroków odemnie idzie ku furtce ogrodowej... pan Rodin, który pewno sądził, że tamtędy wyjdzie niespostrzeżony.

— Słyszysz pani!... słyszysz ją pani! — zawołała Garbuska, składając ręce z miną błagającą — przekonaj się, pani!...

— On!... u księżny Saint-Dizier! — zawołała panna Cardoville, której wzrok, zwykle tak łagodny, zabłysnął nagle gwałtownem oburzeniem.

— Na widok pana Rodina zatrzymałam się — rzekła Floryna — i, cofnąwszy się natychmiast, dostałam się do pawilonu, a nie będąc widzianą, weszłam prędko do sionki od ulicy. Stamtąd okna wychodzą ku furtce ogrodowej, otwieram je, pozostawiając zamknięte okiennice i widzę fiakier, czekający na pana Rodina, który w kilka minut później siadł do niego, mówiąc do stangreta: „Na ulicę Białą nr. 39".

— Do księcia!... — zawołała panna Cardoville.

— Tak, pani — rzekła Floryna.

— W rzeczy samej pan Rodin dziś miał go odwiedzić — rzekła Adryanna, pomyślawszy.

— Niema wątpliwości, jeżeli zdradza panią, zdradza także i księcia... który daleko łatwiej niż pani stanie się jego ofiarą.

— Niegodziwość!... niegodziwość!... niegodziwość! — nagle zawołała panna Cardoville, serwawszy się z pomieszaniem na twarzy od gniewu... — Gdyby to taka miała być zdrada!... Ach!... wtedy już nie można byłoby ufać nikomu, nawet samej sobie.

— O! pani, to okropne! nieprawdaż? — rzekła struchlała Garbuska.

— Ależ w takim razie, na co mnie ratować, uwalniać, mnie i moich krewnych, na co zanosić skargę na pana d'Aigrigny? — rzekła panna Cardoville. — Prawdziwie, w głowę zajść trzeba. To otchłań! Och!... ta wątpliwość okropną jest...,

— Gdym wracała — rzekła Floryna, rzucając czuły wzrok na swoją panią — przyszedł mi na myśl sposób, którymby pani mogła przekonać się dobrze o wszystkiem... ale nie byłoby ani chwili do stracenia...

— Co chcesz powiedzieć? — rzekła Adryanna, ciekawie patrząc na Florynę.

— Pan Rodin wkrótce będzie sam na sam z księciem — rzekła Floryna.

— Niema wątpliwości — odpowiedziała panna Cardoville.

— Książę zawsze przebywa w małym salonie, od którego idą szklane drzwi do oranżeryi. W tym salonie przyjmować on będzie pana Rodina.

— Cóż dalej? — rzekła Adryanna.

— Z tej oranżeryi, którą ja urządziłam według rozkazów pani, jedne tylko małe drzwiczki prowadzą na przyległą uliczkę; temi drzwiczkami ogrodnik co rano wchodzi do oranżeryi, aby nie potrzebował przechodzić przez pokoje... Gdy skończy robotę, nie wraca tam już przez cały dzień...

— Cóż chcesz powiedzieć? Jakaż jest twoja myśl? — rzekła Adryanna, spoglądając na Florynę z coraz większą ciekawością.

— Grupy roślin tak są rozłożone, iż zdaje się, że wtedy nawet, kiedyby story, okna od sali na oranżeryę obrócone zasłaniające, nie były spuszczone, jeszczeby można, nie będąc widzianą, tak się zbliżyć, iżby słychać było rozmowę, w salonie prowadzoną. (C. d. n.)

jął w tej sprawie stanowisko i przystąpił do budowy kanału.

Podobne rezolucye mają uchwalić także i inne gminy, interesowane w budowie kanału lub też leżące na linii kolei Północnej.

Grób Słowackiego na Wawelu.

Ankieta w sprawie złożenia zwłok Słowackiego.

„Akademicki komitet dla sprowadzenia zwłok Jul. Słowackiego do kraju" niezależnie do rozpisanej przez się ankiety, postanowił zebrać pewne konkretne dane co do projektowanego przezeń pomieszczenia popiołów wieszcza na Wawelu. — W tym celu sprosił komitet szereg znanych architektów i znawców sztuki, by ci wypowiedzieli swoje zdanie, jako najkompetentniejsi w danej sprawie. Na posiedzenie to przybyli między innymi p. dyr. Hendel, p. Feliks Jasiński, p. Kopera dyr. Muzeum narod. i p. radca Zawiejski.

Po długiej, wyczerpującej dyskusyi zgodzono się na to jednomyślnie, że na razie pod uwagę może być brana jedynie sama katedra. Co do pomysłu wystawienia Słowackiemu mauzoleum, czy to w obrębie zamku wawelskiego, czy też samej góry, wobec rozłożonej na kilkanaście lub może kilkadziesiąt lat restauracyi Wawelu, jak również wobec pewnych nierozstrzygniętych w tym względzie kwestyi, nie możnaby podać na razie żadnych konkretnych wniosków. Co się zaś tyczy katedry, to po wyczerpujących wyjaśnieniach ze strony p. dyr. Hendla, że na budowę krypty w rodzaju Mickiewiczowskiej pod katedrą miejsca już nie ma, jak i wobec podniesionych skądinąd, ze względów czysto artystycznych zarzutów przeciw takiej krypcie, zgodzono się na projekt p. dyr. Kopery, by, idąc za wzorem grobowców z epoki odrodzenia, **pomieścić popioły poety nie w podziemiach ale w samym kościele katedralnym na Wawelu, w odpowiednio wykonanym sarkofagu.** Chodziło tylko o zaprojektowanie odpowiedniego miejsca.

Członkowie ankiety, przy szczegółowem rozglądnięciu się po katedrze, przyszli do przekonania, że jedynem miejscem, nadającem się na ustawienie takiego sarkofagu, byłby drugi łuk nawy południowej (prawy łuk między pomnikiem królowej Jadwigi, a grobowcem Kazimierza Wielkiego). Miejsce nadaje się wspaniale na ten cel ze względu na położenie, rozmiary, światło i t. d. Chodziłoby tylko o ewentualne pozwolenie pomieszczenia zwłok Słowackiego w katedrze, to zaś zależy wyłącznie od kapituły krakowskiej. W tym też kierunku postanowił komitet skierować na razie swoją działalność.

Obrady delegacyi austryackiej.

Wiedeń. Austryacka delegacya obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Del. Pacher broni sojuszu z Niemcami wobec zarzutów podniesionych przez mowców słowiańskich. Sojusz ten nie jest tylko kwestyą serca dla Niemców, ale służy także gospodarczym i politycznym interesom państwa. Przedłożenie polskie rządu pruskiego nie jest żadnem zarządzeniem mającem na celu wytępienie Polaków. Chodzi jedynie o walkę polityczną, którą Polacy na swój sposób, a państwo na swój sposób prowadzi.

Mowa del. Kramarza.

Del. Kramarz występuje z całą stanowczością przeciw podsuwanym przez prasę zagraniczną tendencyom agresywnym w naszej polityce bałkańskiej i zaznacza, że ani w Austryi, ani na Węgrzech nie znalazłaby się większość dla agresywnej polityki na Bałkanie. Mowca oczekuje uspakajającego oświadczenia, że nasz stosunek z Rosyą i innemi mocarstwami w sprawie akcyi reformowej w Macedonii przez projekt kolejowy w Sandżaku nie zostanie naruszony.

Następnie polemizuje mowca z del. Pacherem i oświadcza, że niebezpieczną jest rzeczą sojusz z Niemcami przedstawiać jako kwestyę serca dla Niemców, gdyż dotąd Słowianie zawsze jedynie ze stanowiska celu politycznego sojusz ten osądzali. Skoro jednakże w chwili, kiedy uznaje się go za sojusz serca dla Niemców, Prusy gotują się do naruszenia w bezwzględny sposób uczuć słowiańskiej większości w Austryi, to bardzo zły obrót wziąć może sprawa tego sojuszu. Mowca jest także narodowcem i z pewnością byłby ostatnim, któryby pogardzał narodowemi uczuciami drugiego. W chwili jednakże, kiedy nacyonalizm staje się brutalnym i niczem innem nie może się utrzymać, jak tylko przez ucisk drugiego, traci on wszelką podstawę moralną (żywe potakiwania) i wprost staje się hańbą dla cywilizacyi. O nowożytnej niemieckiej filozofii, hołdującej zasadzie, że wszystko jest dozwolone, byle tylko narodowość utrzymać, trzeba powiedzieć: niemieckie dęby nie rosną aż do nieba. Właśnie to spaczenie narodowej myśli Niemcom najbardziej szkodziło i szkodzić będzie, a nowoczesny nacyonalizm, który ujawnia się w pangermanizmie i hakatyzmie, jest tem, co wszystkie ludy oburza.

Mowa ministra spraw zagranicznych.

Minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal zaznacza, że dyskusya tak daleko się posunęła, iż wskazanem jest, by zabrał głos. W ciągu dyskusyi wiele mówiono o położeniu naszych robotników i o wydalaniach. Co się tyczy kwestyi traktowania austryackich, czy też węgierskich poddanych mojżeszowego wyznania w Prusiech, to cesarski urząd niemiecki z okazyi specyalnego zapytania oświadczył, że mylnem jest zapatrywanie, iż zagraniczni poddani wyznania mojżeszowego mają pobyt w Prusiech wogóle zakazany; raczej chodzi dla nich tylko według postanowienia o pozwolenie na pobyt w pruskiej monarchii w każdym poszczególnym wypadku.

Co się tyczy specyalnej ochrony wychodźców ze stanu robotniczego podniesiono, że rozporządzenie, które dotyczy „idących na Saksy", odnosi się jedynie do naszych; nie jest to słusznem zupełnie. Rozporządzenia pruskich władz, które weszły w życie z dniem 1 lutego, dotyczą wszystkich robotników, którzy przychodzą ze wschodu, a więc także i rosyjskich. — W sprawie tych rozporządzeń może minister wskazać na oświadczenia, jakie w komisyi złożył, a które brzmią, że z pruskim rządem rozpoczęliśmy pertraktacye.

Minister stwierdza co do ogólnej polityki z zadowoleniem, że większość mowców zgadza się co do podstaw i celów naszej polityki. Wobec krytyki trójprzymierza przez hr. Dzieduszyckiego podkreśla minister, że trójprzymierze zawarte zostało dla ochrony i wzmocnienia równowagi w Europie i dla odparcia niebezpieczeństwa, któreby mogło powstać przez przesunięcie tej równowagi dla pojedyńczych członków trójprzymierza; minister mówi wyraźnie o Europie, gdyż trójprzymierze nie ma nic wspólnego z kwestyami zamorskiemi.

Minister odpiera podniesione przeciw bar. Kalice zarzuty i oświadcza, że zgadza się z del. Klofaczem, który Bułgaryi i Serbii radził, aby przez akty gwałtów nie mieszały się do kwestyi macedońskiej. Tej samej rady udzielił minister rządom w Zofii i Belgradzie. Minister spodziewa się, że pewne wzburzenie, jakie w sprawie kolejowej specyalnie w Rosyi powstało, wnet ustanie.

Mowa del. Kozłowskiego.

Dr Kozłowski oświadcza, że mimo twierdzenia del. Pachera, iż pruska polityka i przedłożenie o wywłaszczeniu zasadzają się na uczciwych i przyzwoitych ideach — co musiało mowcę niemile dotknąć — przecież pragnie pamiętać o tem, że jest obowiązkiem narodu w czasach nieszczęścia zachowywać umiarkowanie, równowagę i godność. Mowca rozróżnia politykę uczuć od polityki, która wchodzi w kolizyę z politycznem sumieniem i podkreśla, że polityka realna nie jest równoznaczną z polityką machiawelowską i że za winy mocarzy, którzy w polityce nie uwzględnili przykazania etyki politycznej, nieraz całe narody musiały pokutować.

Jeżeli Francya podnosi protest przeciw wpływowi Austryi na kolejach wschodnich, to opozycya ta odnosi się tylko do sprzymierzeńców Niemców. Gdybyśmy nie byli w przymierzu z Niemcami, to zniknęłoby to zaniepokojenie we Francyi, skoro jednak co najmniej połowa tureckich kolei jest opanowaną przez Niemcy, obawia się Francya posuwania się drugiego sprzymierzeńca na Wschodzie. Co się tyczy Anglii, to nie było żadnego godnego wzmianki konfliktu interesów. Anglia, z wyjątkiem popierania swego handlu w Turcyi nie ma nic do szukania i pragnie mieć tylko otwarte drzwi do Indyj i Egiptu, a ten cel da się pogodzić z celami austro-węgierskiej polityki w zupełności i jeżeli mówiono o przeciwieństwach między Austryą i Anglią, to dotyczyły one wyłącznie austryackiej polityki wewnętrznej. Jeżeli przy wyborze przyjaciół siła i potęga przyjaciół mają być decydującym czynnikiem, to należy podnieść, że Anglia przez zręczną politykę króla Edwarda utkała misterną sieć i że ona właśnie bardziej pomaga pokojowej idei, jak trój- i dwuprzymierze. Mowca wierzy w pokojowe zamiary Anglii. Naturalnie Anglia występuje przeciw hegemonii i przewodnictwu Niemiec w polityce światowej. Jeżeli jednakże Niemcy w uprawnionej sferze interesów pozostaną, niema powodu do żadnych zawikłań. Mimo więc, że o niebezpieczeństwie wojny nie może być mowy, to przecież to powinno służyć Niemcom za ostrzeżenie. Mimo, że to państwo jest bardzo silne i bardzo potężne, niechaj ze swym sojusznikiem nie urządza żadnych prób siły.

W parlamencie niemieckim kilkakrotnie powiedziano, że Austrya jest jedynym sojusznikiem Niemiec i austryacką armię wychwalano; należałoby więc tego sojusznika w inny sposób traktować, jak się to dzieje. Mowca z wdzięcznością wspomina o dowodach sympatyi, jakie idea polska w ciężkich czasach lat trzydziestych, czterdziestych i sześćdziesiątych znalazła w Niemczech, jak również o wniosku przyjętym w niemieckim Sejmie Rzeszy w roku 1885, postawionym przez Windhorsta przeciw wydalaniu Polaków. Także i obecny Sejm Rzeszy oświadczył się za dyskusyą nad interpelacyą w kwestyi kolonizacyjnej i wielu Niemców zarówno w parlamencie jak i w pruskim sejmie broniło słusznej sprawy polskiej. Jeżeli del. Pacher przedłożenie wywłaszczające oznacza jako walkę, to należy powiedzieć, że często prowadził naród z narodem walki, ale zawsze muszą one być prowadzone środkami prawnymi. Nigdy polityka rządu nie śmie się zwracać przeciw własnym poddanym, ponieważ rząd ma obowiązek wykonywać objektywnie sprawiedliwość.

Historyi pozostawia mowca rozstrzygnięcie, czy polityka gwałtów wobec Polaków ma być potępioną. Historya świata wystawi też świadectwo, że tam, gdzie nasza religia, narodowość i język były szanowane, myśmy także ofiarnie temu państwu służyli. Ten dowód wdzięczności wobec Austryi i dziś składamy, jeżeli mimo, że nam ze względu na prądy w Galicyi, bardzo to trudno przychodzi, głosujemy za budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Po końcowym wywodzie sprawozdawcy, **budżet ministerstwa przyjęto.**

„Za polską krew!"

Pod tym tytułem pisze bawarski „Vaterland":

„Było to pod Dijon d. 23-go 1871-go roku. Pułk 21-szy szturmował silnie obsadzoną przez Francuzów wieś St. Martin. Do pomocy dodano mu drugi batalion 61-go pułku, składający się z Polaków. Morderczym ogniem zionęli Francuzi na szturmujące kolumny, które coraz to nowe posiłki otrzymywały. Na nic jednak nie zdała się szalona odwaga polskich żołnierzy, wszyscy polegli i trupami swemi pokryli sztandar batalionu.

Henryk Schoen w świeżo wydanej książce „z papierów porucznika", w której sławi dzielną postawę i bohaterską odwagę żołnierzy polskich, nazywając ich zawsze „die braven Polen", tak pisze dalej o bitwie pod Dijon: „Zatrąbiono sygnał do zbierania się — ze łzami wściekłości w oczach otoczyli pozostali przy życiu waleczni Polacy, jak jeden mąż, dowódcę pułku i błagali, aby ich wysłał przeciw nieprzyjacielowi, iżby sztandar swój odszukać mogli. Pułkownik wysłał silny oddział, ale nad ranem wrócił z niego tylko jeden ciężko ranny, zataczając się bez sztandaru, reszta poległa!

Następnego rana znaleźli ludzie Garibaldiego poszarpany kulami sztandar pod kupą trupów, przesiąkły krwią (polską), który Garibaldi w przystępie rycerskości polecił oddać Niemcom, poczem nieprzyjaciel ustąpił.

Wkrótce potem dał cesarz Wilhelm I-szy walecznym Polakom wśród zapewnień o wdzięczności i uznaniu swem nowy sztandar, który w Belforcie batalionowi uroczyście oddany został..."

Do opisu powyższego dodaje „Das Bayerische Vaterland" następujące uwagi:

„Oto zajście, będące tylko ilustracyą wzorowej waleczności, którą się wszystkie polskie pułki odznaczały. Dzieje wojenne pełne są pochwał dla wybitnej odwagi żołnierzy polskich, których krew strumieniami się polała za Prusy i Niemcy. A podzięką za to mają być ustawy wyjątkowe, lud polski ma być obrany z praw i wypędzony z kraju rodzimego. Czyż taka bezprzykładna niesprawiedliwość i straszna niewdzięczność nie woła formalnie o pomstę do nieba?"

Skarby w śmietnikach.

Od lat trzynastu profesor uniwersytetu Oxfordzkiego, p. Bernard Grenfell, prowadzi szereg uwieńczonych powodzeniem poszukiwań naukowych w Egipcie. Pan Grenfell jest hellenistą i zbiera tylko papirusy greckie z epoki, gdy inteligencya egipska zgreczyła się zupełnie.

Kopalnią rękopisów, zbieranych przez p. Grenfella, są... śmietniki miejskie. Ze śmietników tych zaś najbogatszemi okazały się znajdujące się w Oksyrynchos, mieście, położonem o 200 kilometrów na południe od Kairu. Gdy je rozkopano, okazało się, że obok drobnych przedmiotów znalazły się wyrzucone niegdyś ułamki zwojów papyrusowych z II. i III. wieku po Chrystusie i te dały nam poznać nieznane dotąd utwory greckich autorów. Tym sposobem otrzymaliśmy ułamki Homera, pozwalające sprostować tekst w niejednem miejscu i dowiedziano się o istnieniu i utworach poetów greckich, o których dotąd nie miano wiadomości. Wyszły na jaw nowe poezye Pindara, peany i ody na cześć Teb, Delów, Abdery: poezye Safony, Bachilidesa, Karchidosa, poety-filozofa z IV. wieku, pisma Platona i obszerny ułamek tragedyi Euripidesa „Hypsypile", znanej dotąd z kilkunastu wierszy. Z prozy odkryto wyjątki historyków po części już znanych, ćwiczenia retorów i wreszcie dwadzieścia stronic historyi, opisującej wyprawę Agezylausa do Azyi w latach 396 do 95 przed Chrystusem. Romans grecki znalazł się również w ułamkach w śmietnikach dzisiejszej osady arabskiej: i tak np. Chariton, uważany dotąd za autora nowszej doby, ma obecnie miejsce pomiędzy najstarszymi pisarzami.

Niemniej zajmujące są odkrycia z dziedziny życia codziennego i administracyjnego. Np. znalazł się kontrakt, mocą którego urzędnik państwowy wysyła na naukę syna swego do profesora stenografii, znanej już wtedy i to w kilku systemach. Mamy kalendarze, mamy wykazy pocztowe z czasów Ptolomeusza Filadelfa, kiedy istniały komunikacye na wzór nowoczesnych. — „W d. 18 o godzinie pierwszej Teuchrestos oddał Diniasowi trzy zwoje z górnego Egiptu, tj. dwa dla króla Ptolomeusza i jeden dla zarządcy Apoloniusza, a Dinias oddał je Hippolitowi..."

Pewien młodzieniec piętnastoletni pisze do swego ojca, prosząc, aby go zawiózł do Aleksandryi i grozi, że w przeciwnym razie nie będzie jadł, ani nie będzie się uczył. Obywatel, podejrzany o należenie do wyznawców chrześcijaństwa, każe wystawić sobie świadectwo, że w właściwym czasie złożył ofiarę bóstwu opiekuńczemu-cesarza. Jest także zaproszenie na obiad, „Herais zaprasza przyjaciela na obiad ślubny własnych dzieci".

P. Grenfell bawił czternaście razy w Egipcie i wydał trzynaście tomów swoich poszukiwań. Obecnie udał się znów do Egiptu na dalsze poszukiwania.

Po zamachu w Portugalii.

(Królowe — matki boleściwe. — W pałacu Ajuda. — Naga prawda. — Dwaj konający. — Niedoszłe rady. — Fatalista. — Sceny rozpaczy w pałacu królewskim. — Wierni słudzy. — Nocny pochód żałobny. — Stare sztandary. — Salwy żałobne. — Nuncyusz i prymas. — Homagium kwiatowe. — Berhep. — Goście żałobni).

Z Lizbony piszą:

W nieutulonym, nieukojonym żalu i bolu są pogrążone obie królowe: matka i babka, Marya-Pia, żona i matka, Amalia. Pierwsza przebywała w swym pałacu d'Ajuda, wzniesionym na wysokim pagórku, w odległości pół godziny drogi od centrum miasta. O zmroku zatelefonował do Maryi-Pii oficer ordynansowy, donosząc, że syn jej, Carlos jest poważnie rannym. Królowa zdrętwiała. Choć była nieco cierpiącą, bez płaszcza, bez kapelusza rzuciła się ku wyjściu i pospieszyła automobilem do arsenału. Wiedziała, że król jest rannym, a za przybyciem do arsenału, ujrzała go bez życia, rozciągniętego na materacach. Wydała okrzyk, rozdzierający serce i padła w ramiona synowej, powtarzając: „Ah, mon pauvre fils!" Amalia, tonąca we łzach, rzekła: „Et le mien?"

Marya-Pia nie wiedziała jeszcze nic o zamordowaniu jej ukochanego wnuka, więc zapytała: „Le quel?" Odpowiedzi nie było. Nie podobna opisać czarnej rozpaczy obu matek... I Amalia nie wiedziała z żalu, że utraciła równocześnie męża i syna. Gdy jechano do arsenału, królowa podtrzymywała głowę małżonka, który wydawał ostatnie tchnienia. Dopiero za przybyciem na miejsce dowiedziała się, że i jej syn pierworodny kona. Na widok ciepłych jeszcze zwłok króla i następcy tronu i bezgranicznej rozpaczy królowej, wszyscy obecni w arsenale nie mogli się powstrzymać od łez.

Marya Pia jest bardzo popularną w Lizbonie. Powiedziała ona, że gdyby mogła była znachodzić się w towarzystwie dzieci, królobójcy nie mieliby odwagi popełnić tego czynu nieludzkiego. Gdy wylądowano w przystani, Amalia, zapewne wiedziona przeczuciem, domagała się, aby podniesiono dach skórzany u powozu. Carlos powiedział, że nie obawia się niczego, a losu, który ma go kiedykolwiek spotkać, nie zdoła uniknąć.

Zwłoki, okryte sztandarami narodowymi przyniesiono do pałacu. Czuwali przy nich ministrowie państw najściślej związanych z Portugalią: włoski, francuski i angielski. O północy weszła do komnaty żałobnej rodzina królewska. Królowe, książę Manuel i ks. Oporto uklękli u zwłok i modlili się długo. Potem królowe odsłoniły chorągwie i poczęły całować ukochanych zmarłych. Amalia przytem zemdlała. Trzeba było niemałego wysiłku ze strony obecnych, aby nieszczęśliwe kobiety skłonić do wyjścia i udania się na spoczynek. Nikt atoli z rodziny królewskiej i dworzan nie spał owej nocy.

Wzruszającym był widok wiernego sługi rodziny królewskiej 90-letniego generała Luiza Folque, który dobrowolnie czuwał u zwłok przez dwie godziny, w pozycyi, przepisanej ceremoniałem. Starzec płakał jak dziecko. Inny sługa, dawny podoficer przy jachcie królewskim, na widok zwłok zalał się łzami i trudno go było wyprowadzić z komnaty żałobnej.

Do kaplicy pałacowej przeniesiono zwłoki nocną porą. Na czele pochodu kroczył kapelan nadworny; za trumną szli: infant Alfons, ks. Oporto i gen. Capello. Halabardziści i gwardziści pałacowi tworzyli szpalery, oddając dostojnym zmarłym należne honory. Nad trumnami była zawieszona korona królewska, a z czarnego stropu i z rogów kaplicy zwisały stare, wystrzępione sztandary narodowe. Podczas pochodu kapelan odmawiał głośno modlitwy. Gdy złożono trumny na marach, dały się słyszeć od strony Tagu powolne, uroczyste salwy dział, umieszczonych na okrętach wojennych. Prócz straży honorowej czuwały przy zwłokach zakonnice różnych konwentów, a ks. proboszczowie odprawiali msze św. przy bocznych ołtarzach. Mszę uroczystą odprawił nuncyusz apostolski mons. Tonti; drugą taką mszę św. odprawił prymas Portugalii.

Wszystkie ściany kaplicy były pokryte wieńcami i krzyżami z kwiatów. Wieńce zagraniczne zdobią wstęgi o barwach każdego z państw. Dwa wieńce od cesarza austryackiego, wielkich rozmiarów, są z róż białych i fiołków. Obie królowe wybrały najpiękniejsze kwiaty ze słynnych ogrodów Cintry, których krasy opiewał niegdyś Byron. Posadzka zasypaną jest różami, kameliami, fiołkami, goździkami, bzem, konwalią i hiacyntami. Stanowią one dywan o 10 cm. grubości. Niektóre wieńce są tak wielkie, że potrzeba było 4 ludzi do ich przeniesienia. Dla braku miejsca wiele wieńców umieszczono w kościele św. Wincentego de Fora. Kwiaty niezmiernie podrożały, za niektóre wieńce płacono po 300 do 500 pesetas.

Książęta i posłowie nadzwyczajni mieszkają w Pałacu Berlep, otoczonym silnym kordonem wojskowym. W czasie przyjęcia misyj zagranicznych i dyplomatów prócz Manuela II były obecne też i obie królowe.

Z SALI SĄDOWEJ.

O podpalenie. Rozprawa przeciw Franciszkowi Nowakowskiemu ze Skawiny, oskarżonemu o podpalenie domu swego chlebodawcy p. Ferdynanda Rosnera w Chrzanowie, zakończyła się wczoraj około godziny 6 wieczorem. Ponieważ przysięgli zatwierdzili pytanie co do winy oskarżonego, trybunał skazał Nowakowskiego na 6 lat więzienia z postem co miesiąc.

Włamanie do kantoru Eibenschütza.

Przed trybunałem przysięgłych pod przew. radcy Ursela toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw Janowi Sobolewskiemu, oskarżonemu o popełnienie kradzieży z włamaniem w kantorze pp. Eibenschützów w Krakowie.

Jan Sobolewski, jeden z głównych sprawców tej kradzieży, jest człowiekiem w sile wieku; liczy lat 45. Wysoki, dobrze zbudowany, o twarzy, pokrytej zarostem i prawie zupełnie łysej czaszce, robi wrażenie niesympatyczne. Pochodzi z Warszawy; w ostatnich czasach mieszkał w Nowomińsku. Przybywszy do Krakowa na wezwanie swoich przyjaciół, przybrał nazwisko Wacława Halika, elektrotechnika z Chrzanowa. Mówi bardzo poprawnie i bardzo inteligentnie. Jak wiadomo, towarzysze jego po spełnieniu kradzieży u Eibenschützów zdołali umknąć prawdopodobnie do Królestwa i do dziś dnia ich nie odszukano. Za tę kradzież odpowiadał właśnie Sobolewski przed trybunałem przysięgłych.

W nocy z 29 na 30 października ubiegłego roku, z poniedziałku na wtorek, popełniono w kantorze Braci Eibenschützów zuchwałą kradzież z włamaniem. Kantor ten znajduje się w Rynku głównym naprzeciw pomnika Mickiewicza i mieści się w jednej ubikacyi. W tylnej części kantoru jest galeryjka pod sufitem, na niej stało biurko, obok zaś przybita była półka z papierami. Tuż pod tą galeryjką we framudze ściennej znajduje się duża żelazna kasa ogniotrwała wertheimowska. Ponad kantorem znajdowało się podówczas puste mieszkanie, obok którego znajdował się magazyn mód, w którym w nocy nie było nikogo. Sam fakt kradzieży i rozbicia kasy opisaliśmy bardzo dokładnie zaraz po spełnieniu kradzieży, zresztą, jest to sprawa tak znana, że jej powtarzać nie potrzeba.

Wedle zestawienia p. Eibenschütza skradziono mu owej nocy z kasy gotówką 5497 kor. 23 hal., w kuponach 1618 kor., dalej 2230 marek niemieckich, czek na 1964 marek, 869 rubli, 16 dukatów, 23 i pół napoleondorów, 45 dolarów, złotych monet zagranicznych, papierów wartościowych, wartości 46.756 kor. Razem ogółem skradziona suma wynosiła 63.781 kor. 33 hal.

Sprawcy kradzieży zbiegli z Krakowa i dopiero 2 listopada przychwycono jednego z nich, właśnie Sobolewskiego w Katowicach, w chwili, kiedy chciał zmieniać kradzione pieniądze. Sobolewskiego po aresztowaniu odstawiono do sądu w Krakowie, gdzie się w końcu przyznał do współudziału w kradzieży, czemu z początku przeczył, wspólnicy jego zaś zbiegli.

Zeznania Sobolewskiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania Sobolewskiego. Oskarżony opowiadał swoje dzieje w sposób bardzo inteligentny, jakkolwiek sam twierdził, że nie odebrał żadnego wykształcenia, że umie tylko czytać i pisać. Zawodu żadnego nie posiada. Trudnił się głównie przemytnictwem, czyli, jak sam mówi „handlarką“ i na tem robił wcale dobre interesa. Zarabiał miesięcznie od 100 do 150 marek. Przesiedział kilkanaście lat w więzieniu za kradzież i inne zbrodnie. W r. 1878 karany był 6 miesięcznym więzieniem, w 1880 skazany został na półtora roku domu roboczego, w 1882 na 5 miesięcy więzienia, w 1884 na 1 rok, w 1887 na 2 i pół roku rot aresztanckich, w 1890 na 9 miesięcy więzienia, w 1896 na półtora roku rot aresztanckich, w 1899 na 3 i pół roku rot aresztanckich — razem przesiedział w więzieniu 12 lat i 4 miesiące.

Do kradzieży u Eibenschützów przyznaje się, twierdząc, że jest jednak tylko ofiarą losu, który go od najmłodszych lat prześladuje. Do tej ostatniej kradzieży został namówiony przez swojego znajomego Miklaszewskiego, który mu przedstawiał, że w Krakowie mógłby łatwo zarobić grube pieniądze, któreby i jemu i żonie i dzieciom zapewniły spokojny i wygodny byt. Sobolewski usłuchał namowy i wyjechał razem z Miklaszewskim i Staszkiem Daszyńskim do Krakowa, gdzie się zameldowali jako przybywający z Chrzanowa. Przywieźli ze sobą wszystkie narzędzia do włamania i zostawili je u portyera kolejowego w walizie. Tymczasem „Staszek“ szukał terenu działalności i wybrał kantor Eibenschützów. — Było to 21 października rano, wieczorem zamiar już zrealizowali.

Około godziny 10-tej wieczorem weszli wszyscy trzej do owej kamienicy, w której się mieści kantor, Miklaszewski otworzył wytrychem drzwi do próżnego mieszkania nad kantorem, potem je zamknął i tam czekali do godziny 11. Dopiero po 11 zabrali się do roboty, która trwała blisko do godziny 3 rano. Przepiłowali sufit, dostali się do kantoru, tam za pomocą amerykańskich świdrów otworzyli kasę. Robotę wykonywali Miklaszewski ze Staszkiem, Sobolewski zaś stał na straży. Po ukończeniu operacyi kasy oddali główni sprawcy Sobolewskiemu torbę z wartościowemi papierami. Zaczekali później na otwarcie bramy i zaraz rano udali się Oświęcimia, gdzie się pieniądzmi podzielili. Sobolewski otrzymał około 3.500 koron. Papiery wartościowe spalili wszystkie w piecu. Ponieważ wśród skradzionych pieniędzy było dużo pieniędzy pruskich i obcych, więc udali się wszyscy do Mysłowic, aby pieniądze powymieniać. W Mysłowicach starali się przedewszystkiem o wyrobienie przepustek. Następnie udali się do Katowic. Kiedy Sobolewski dla wymiany kilku sztuk złota wszedł do kantoru Hirschberga w Katowicach, kantorzysta monety owe rozpoznał i Sobolewskiego oddano w ręce policyi.

Sobolewski zastrzegł się jednak, że on wspólników nie wydał. Wymienił ich nazwiska, bo je już stwierdziła policya, która sama wpadła na ich trop. Oskarżony zrobił to zastrzeżenie dla tego, bo twierdził, że gdyby wspólników wydał, to groziłaby mu za to kara śmierci, gdyż wydani wcześniej czy później na nim by się zemścili i zamordowaliby go.

Po przesłuchaniu p. Eibenschütza i innych świadków, nastąpiły wywody prokuratora dra Mareckiego i świetna obrona adwokata dra Szalaya, poczem o godzinie 12 przysięgli udali się na naradę

Ostatecznie Sobolewski został skazany na lat 6 ciężkiego więzienia.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Chmury“.

W starym teatrze: Koncert na dochód pp. Ekonomek wpół do 8 wiecz.

W Tow. prawniczo-ekonom.: „O zagranicznych kontraktach pracy galic. robotników sezonowych“, odczyt dra Kumanieckiego g. 6 w.

Uniwersytet ludowy: „Świat niewidzialny“, wykł. dr Z. Szymanowski g. 8 w.

Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, 6¾ i 8½ w.

Z teatru miejskiego. Krotochwila Piotra Vebera „Mąż męczennik“ graną była w roku zeszłym w Warszawie i we Lwowie, zyskując znaczne powodzenie. Próby z nowości tej dobiegają do końca, poczem artyści przystępują do przygotowania dramatu Rydla: „Jeńce“ oraz jednoaktowego dramatu p. Płażka „Eirene“, które wchodzą na repertuar. — „Chmury“ Arystofanesa grane będą w tygodniu bieżącym w piątek.

Ze spraw miejskich. Pod przew. radcy Domańskiego odbyło się wczoraj posiedzenie sekcyi ekonomicznej. Sekcya załatwiła szereg spraw, dotyczących regulacyi ulic i ubezpieczenia miejskiej Kasy Oszczędności.

Konkurs na posadę fizyka miejskiego w Krakowie. Zarząd miasta ogłasza w inseratach dzienników konkurs na posadę fizyka miejskiego w Krakowie w VII klasie rangi. Do posady tej przywiązana jest płaca roczna 4800 koron, dodatek kwaterowy 1288 kor., prawo do dwóch pięcioleci po 600 kor. i jednego trzechlecia w kwocie 400 kor. rocznie, tudzież prawo do emerytury po myśli postanowień statutu emerytalnego dla urzędników gminy miasta Krakowa. Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni się wykazać świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego, wiekiem, nieprzekraczającym 40 roku życia i nieposzlakowanem życiem. Podania wnosić należy do prezydyum magistratu miasta Krakowa do 25-go lutego 1908 r. włącznie.

Sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się pod przew. prezydenta miasta dra Lea posiedzenie sekcyi szkolnej. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wnioski w sprawie przekształcenia trzechklasowych szkół wydziałowych żeńskich, a mianowicie szkoły im. Konarskiego i szkoły im. Zbigniewa Oleśnickiego na 5-klasowe. Następnie uchwalono odnieść się do Rady szkolnej okręgowej w sprawie organizacyi wycieczek młodzieży krakowskich szkół ludowych w okolice Krakowa.

Restauracya kościoła św. Piotra, prowadzona pod kierunkiem architekta p. Z. Hendla, postępuje ciągle naprzód. Odrestaurowano już dolną część fasady głównej, ukończono restauracyę głównej kopuły kościoła, wykonano kompletne rusztowanie części prezbiteryalnej koło wielkiego ołtarza dla wykonania planu i kosztorysu restauracyi sklepień i wielkiego ołtarza. Fundusze na restauracyę gromadzi komitet parafialny, na którego czele stoi radca ces. Henryk Schwarz. Według zestawień przewodniczącego komitetu dochody na cele restauracyi były następujące: subwencya państwowa za rok 1906 i 1907 kor. 6000, sejmowa 4000 kor., Kasy oszczędności miasta Krakowa 3000 kor., Rady miasta Krakowa 3000 kor., ze skarbon i puszek 158·09 kor., z innych 329·97 kor., remanent kasowy z r. 1906 779·38 k. Razem 16.877 kor. 44 hal. Na roboty wydano 15.644 kor. 23 hal. Pozostaje na dalsze 633 kor. 21 hal.

Tournee artystyczne ze „Szkołą“ Z. Kaweckiego po Galicyi rozpocznie się w następującym porządku: Tarnów 16 bm., Rzeszów 17 bm., Jarosław 18 bm., Przemyśl 19 bm., Drohobycz 22 bm., Sambor 23 bm., Stanisławów 24 bm., Kołomyja 25 bm. itd.

Kierownik tego teatru p. Kalinowski, pragnąc, aby przedstawienia „Szkoły“ wypadły pod względem artystycznym jak najlepiej, odbywa już od 1 lutego próby ze swojem towarzystwem, złożonem z 28 osób.

Największem staraniem p. Kalinowskiego jest, aby na każdem przedstawieniu „Szkoły“ panowała w rzeczywistości ta atmosfera szkolna, któraby cofnęła słuchaczy myślą w dawniejsze chłopięce lata, jakie każdy z nas najmilej wspomina, aby bawiąca na przedstawieniu młodzież szkolna odczuła potrzebę solidaryzowania się wzajemnego duchem i pracą z przełożonymi i ufała w ich szczere dla siebie chęci, a nie uważała za swych wrogów i prześladowców — raczej za opiekunów i przyjaciół, którzy całe życie swoje poświęcają żmudnej pracy pedagogicznej dla dobra tejże młodzieży.

Komitet dla sprawy zamykania szynków w niedziele i święta, wobec znacznych kosztów, jakie spowodowało urządzenie wiecu dnia 2 bm. (ze składek zebrano 107 koron, wydano na urządzenie wiecu i druk petycyj 207 koron, wobec czego deficyt wynosi 100 koron) — postanowił drugiego wiecu nie urządzać.

Z Resursy urzędniczej. Zapowiedziana na najbliższą sobotę tj. dnia 15 bm. zabawa taneczna zapowiada się doskonale. — Wydano już znaczną ilość zaproszeń. — Początek zabawy o godzinie 9-tej wieczór.

Bal rabczański, który się wczoraj odbył w salach Starego Teatru, był najwspanialszym balem tegorocznego karnawału. Zgromadził on w przepięknych salach Starego Teatru całą śmietankę towarzyską Krakowa. Przed rozpoczęciem tańców było na sali przeszło 700 osób; galerye były przepełnione. Przy dźwiękach orkiestry 13 p. p. rozpoczęto tany polonezem, w którym w pierwszej parze szedł prof. Jakubowski z ks. Lubomirską, następnie del. Federowicz z p. Mańkowską, poczem postępowali: przez. dr Leo z p. Federowiczową, generał Steinsberg z p. Chylińską, generał Bruzek z p. Sokołowską, wiceprez. Szarski z. p. Szlachtowską, p. Szlachtowski z p. Kostanecką, p. Paszkowski z p. hr. Mycielską, p. Tomkowicz z p. Axentowiczową, hr. J. Mycielski z p. Reissową, prof. Kostanecki z p. Zollową, ks. Lubomirski z p. Rosnerową, p. Mordzyński z p. Borzęcką, p. Federowicz z p. Hendlową, p. Mańkowski z hr. Wodzicką, dyr. Flatau z p. Hezikową i t. d. około 150 par. Aranżowali pp. Dawidowski i Janczewski. Ochocza zabawa przeciągnęła się do białego rana. Tańce prowadzili pp. Dawidowski i Janczewski.

Grupa krakowska Pol. Związku Zawodowego chrześć. robotników urządza przedstawienie amatorskie w niedzielę dnia 16 b. m. w „Domu Robotniczym“ przy ul. św. Tomasza l. 37. Amatorowie odegrają w 4-ech aktach ze śpiewami i tańcami, p. t. „Czartowska Ława“. Ceny miejsc dla członków: I miejsce 80 hal., II miejsce 60 hal., parter 30 hal., galerya 20 hal. Dla niecżłonków I miejsce 1 kor., II miejsce 70 hal., parter 40 hal., galerya 30 hal. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł asystenta sanitarnego dra Adama Łobaczewskiego z Podgórza do Gorlic.

Pogotowie ratunkowe w Krakowie było w miesiącu styczniu wzywane 354 razy, z tego w dzień 242, w nocy 112 razy. Udzieliło pomocy 242 mężczyznom, 106 kobietom i 6 dzieciom. Fałszywych alarmów było 8. Od założenia Towarzystwa interweniowało Pogotowie ogółem 45.955 razy.

Śmierć pod kołami pociągu. We środę popołudniu znaleziono na torze kolejowym w Płaszowie zwłoki mężczyzny mogącego mieć lat około 30. Przybyły na miejsce wypadku aj. pol. Deresz, rozpoznał w nieboszczyku znanego złodzieja w osobie Jana Ścigżora, który należał do szajki, jaka od dłuższego czasu grasując na torze kolejowym w Płaszowie, kradła węgle z wagonów pociągu, będącego w ruchu. Prawdopodobnie i tym razem Ścigżor przy takiej złodziejskiej operacyi musiał spaść z wagonu, dostał się pod koła, które przeszły przez brzuch i spowodowały śmierć natychmiastową. Zmarły pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

Z Bochni. W nrze 32 „Nowin“ zamieściliśmy wesołą w żartobliwym tonie utrzymaną korespondencyę z Bochni, opisującą bal orkiestry salinarnej. Jak wspomnieliśmy, była to korespondencya żartobliwa, która nikogo nie powinna była obrazić. — Dzisiaj otrzymaliśmy od komitetu, urządzającego ów bal, następujący list, który umieszczamy celem dania satysfakcyi tym, którzy poprzednią korespondencyą uczuli się może dotknięci:

„Dnia 1 lutego urządzili członkowie c. k. orkiestry salinarnej w Bochni w sali Sokoła zabawę taneczną, która udała się świetnie. Ktoś, nieproszony zapewne, nadesłał Szanownej Redakcyi sprawozdanie, w którem popisał o zabawie różne rzeczy. Jeżeli mu się coś na zabawie nie podobało, to nie powinien był przychodzić, bo i tak nie dostał zaproszenia; powinien być zadowolony, żeśmy go na zabawę wpuścili. Jeżeli jedna panna, jak twierdził, poszła do domu z podbitem oczkiem, to jest to winą jednego z tych panów, którzy się chwalili, że w takich zabawach gustują. Lepiej by było, żeby ci panowie zmienili sposób myślenia. Korespondent ów wspomniał o niespodziankach, które się może w ciągu roku okażą — jeżeli się sam do winy poczuwa, to raczej powinien o tem milczeć. Co zaś dotyczy aranżera (p. J. Śl.) to korespondent sam twierdzi, że aranżer zapowiadał figury mazurowe, a jemu się zdawało, że Kaśka coś dla niego ma. Jest to aranżer doskonale znany i umiejący aranżować. — Prawdą jest, że były członek orkierstry (J. K.), który z łona orkiestry przed 2 miesiącami został wydalony i to po raz drugi, został wyrzucony z zabawy. A ponieważ to jest dobry znajomy owego korespondenta, więc może cała korespondencya była zemstą za przyjaciela. Jeżeli zaś pan korespondent zazdrościł nam, że nam się zabawa świetnie udała, to my jemu jeszcze czwartą zabawę na ten sam cel urządzimy i będziemy mieli pełną salę Pan korespondent może na nią wcale nie przyjść i z zazdrości dać sobie oczy wydziobać“. *Członkowie c. k. orkiestry salinarnej w Bochni.*

Zmarli. Dnia 10 bm. zmarł w Krakowie w 48 r. życia kontrolor pocztowy Józef Grzegorz Chlebowski. Pogrzeb zmarłego odbył się wczoraj popołudniu przy bardzo licznym udziale urzędników pocztowych zarówno z Krakowa jak z kraju. Zmarły cieszył się dla swych zalet serca i charakteru wielką sympatyą kolegów. Śp. Chlebowski jest autorem pierwszego „Podręcznika pocztowego“, wydanego w języku polskim. Nad grobem przemówił imieniem kolegów oficyał p. Ekert.

Egzamina dojrzałości.

Z Wiednia donoszą: W najbliższych dniach, a w każdym razie przed świętami Wielkanocnemi, ministerstwo oświaty wyda rozporządzenie do dyrektorów szkół średnich za pośrednictwem Rad szkolnych krajowych w sprawie ułatwień przy piśmiennej maturze. Ułatwienia te wejdą w życie już w bieżącym roku szkolnym. Polegać one będą na tem, że uczeń wypracować ma tylko tłomaczenie z języka łacińskiego i greckiego na język ojczysty i ze stylistycznego wypracowania w języku ojczystym. Przy ostatniem z nich abituryent będzie mógł sobie wybrać jeden z trzech tematów z historyi, nauk przyrodniczych lub z tematu ogólnego.

Telegramy „Nowin“.

Ruch kolejowy.

Lwów. Z dniem dzisiejszym przywrócono ruch pociągów osobowych pomiędzy Lwowem a Złoczowem pociągiem pospiesznym Nr. 3. Ze Złoczowa wyjdzie dzisiaj do Lwowa pociąg osobowy Nr. 12. Z dniem jutrzejszym kursować będą między Lwowem a Złoczowem wszystkie pociągi osobowe.

Zbrojny napad na pocztę.

Warszawa. Między Lublinem a Janowem napadli rabusie na wóz pocztowy, zabili pocztyliona i pięciu żołnierzy towarzyszących poczcie, zaś dwóch żołnierzy zranili. Zdołali oni zrabować 10.000 rbs. i uciekli.

Jaka będzie pogoda w piątek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej:

Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, miejscami mgła poranna, chłodno, pogoda równomiernie się utrzymująca.

NAKŁADEM

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr 708
wyszło świeżo z druku drugie wydanie słynnego dzieła **O. Grou** Tow. Jez. pod tytułem:

Przewodnik

na drodze życia duchownego.

Przekład z oryginału francuskiego. Cena egzempl. w oprawie z płótna angielskiego 3 K.

Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niecierpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi.

Za nadesłaniem przekazem pocztowym **Koron 3·50** nastąpi wysyłka **franko.** 69 n

KAWY

prawdziwe angielskie CEYLONY surowe i palone aparatem najnowszego systemu

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH

OLSZOWSKI

W KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 36 n

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Ucznia poszukuje do praktyki dekoracyjno-malarskiej Karol Orlecki, Kraków, Garbarska l. 12. 216

Pomocników

handlowych młodych, z działu korzennego, oraz; **kasyera,** zawodowego, **inżyniera** budowniczego, tudzież **cukiernika** poszukuje „Informator“, Kraków ul. Wiślna 2. 223

Do sprzedania.

Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.
Wiadomość: w Administracyi „Nowin“, Kraków, Rynek główny l. 6 I p.

Dom murowany I-piętrowy z dwoma frontami (20 ubikacyj) ze stajniami w Grzegórzkach przy korycie starej Wisły jest do sprzedania. Wiadomości udzieli p. **Horak** Mikołajska L. 14. 213

Kamienica 1 piętrowa z oficyną, dobrze się rentująca jest do sprzedania w Dębnikach. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 220

Folwark do sprzedania w przemyskiem, 120 morgów dobrej gleby (czarnoziem) z budynkami gospodarczymi, nad gościńcem, nadający się bardzo do parcelacyi. Uprasza się zgłaszać listownie pod litery **S. D. Kraków** ul. Studencka l. 17, I p. 222

Restauracya

Hotelu „Victoria“

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 6,
poleca 77

obiad za 1 koronę 20 hal.

z 4 dań a la carte.

Oryginalne wina stołowe węgierskie i austryackie. — Piwo okocimskie, pilzneńskie i portery. Bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski. — Dzienniki polskie i zagraniczne. — Pokoje do zebrań towarzyskich.

Lokal jest otwarty do godziny 1 w nocy.

Do litościwej Publiczności!

Były majster szewski, T. Baranowski, złożony od kilkunastu lat ciężką chorobą oczu, musiał zaprzestać pracować w swoim zawodzie i aby utrzymać liczną rodzinę zmuszony był roznosić krakowskie dzienniki prenumeratorom. Dziś kiedy już prawie całkiem oślepł i nawet w ten sposób zapracować nie może zwraca się z prośbą do Szan. PT. Publiczności o jakiekolwiek wsparcie. Prośbę tę gorąco popieramy znając T. Baranowskiego i wiedząc o jego zupełnej niemożności do pracy. Łaskawe datki nadsyłać należy do Administracyi „Nowin“.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
67 Telefon Nr. 789.

Czekolada „królewska“

wyborowa wyrób własny
poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski 79

morelową	8 koron	za 5 kg.
malinową	8 „	
jabłkową	6 „	
mieszaną	5 „	

w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko do każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką

Parowa Fabryka cukrów Brandstädtera we Lwowie.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba różnych potraw bywa używaną

Czytelnia

Dzienników i Czasopism!
ul. Mikołajska 6, I p.

Przeszło 150 pism

polskich, francuskich, angielskich, niemieckich, rosyjskich i włoskich
otwarta od godziny 8 z rana do 9-tej wieczór.
196 **Wstęp 20 hal.**
ABONAMENT.

Obiady domowe

smaczne i zdrowe, na świeżem maśle wydawane są na miasto także i na miejscu od godz. 12½—2 po cenie od 60 h. do 1 Kor. 40 h. i składające się z 2, 3 i 4 dań. 193
Grodzka 8 parter. Grodzka 8.

Wincenty Satalecki

w Krakowie,
ulica Floryańska L. 18
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny.
Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości.
Cenniki szczegółowe na żądanie. 107

Smalec na pączki

Marmolada morelowa
i owocowa
Masło kuchenne i deserowe
TŁUSZCZ KOKOSOWY
tanio w handlu
Jakóba PIEKŁY
w Podgórzu. 102

LECZNICA
chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Aparat przenośny Roentgena.
Gimnastyka szwedzka lecz.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca **pokoje** dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 19

Znakomity
Smalec na pączki
42 ct. za ½ kg. 189
SŁONINĘ I-a 42 ct.
poleca **Hala rybna**
Stanisława Markiewicza
Kraków — Mały Rynek.

Poselska 15

Znakomite

Pączki po 6 h.

cały dzień i codziennie świeże
poleca
Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem R. PIECZARKI, w KRAKOWIE,
Poselska 15 5

Wędliny pierwszej jakości

sprzedaje sklep od 20 lat istniejący **przy ulicy Sławkowskiej L. 3 (Hotel Saski)**
pochodzące z **fabryki** 206

W. Sataleckiego

jak lat poprzednich **po znacznie zniżonych cenach** i poleca się łaskawym względom PT. Publiczności!

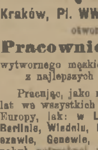
On parle français. English spoken.

A. Łukasiewicz

Kraków, Pl. WW. Świętych 10
otworzył
Pracownię obuwia
wytwornego męskiego i damskiego z najlepszych materyałów.

Pracując, jako robotnik przez 14 lat we wszystkich niemal stolicach Europy, jak: **w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Monachium, Warszawie, Genewie,** i wielu innych, nabył potrzebnej rutyny, iż zbytecznem będzie sprawdzać obce wyroby, gdyż zadowolni naiwybredniejsze wymagania Szan. Publiczności, której łaskawym względom się poleca
291 **A. Łukasiewicz**
Kraków, Plac WW. Świętych L. 10.

JERICHO-PUZON.



Wspaniała zabawka dla młodych i starych, zwłaszcza dla towarzystw, wycieczek, stowarzyszeń, oddziałów wojskowych etc. Sporządzona z doskonałego aluminium wywołuje kolosalne wibracye ludzkiego głosu jeśli się w nią śpiewa, bez najmniejszych znajomości muzyki. Wysoce oryginalny i doskonały środek do zabawy, za sztukę 55 halerzy — 3 sztuki K. 1·50. Wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości (w markach wszystkich krajów) c. i k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzyczn. w Brüx nr. 1173 (Czechy).** Bogato illustrowane katalogi główne z przeszło 3.000 rycin wysyła się na żądanie gratis i franco. 160

Teatr kinematograficzny

został otwarty dn. 19 grudnia 1907
w Krakowie, Rynek gł. L. 34
Pałac Spiski I p.
Urządzenie z najnowszym komfortem.
Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50
Loża na 5 osób 8·— kor.
Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz.
W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej.
Dyrekcya. 80

„Cracovia“

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych.
Specyalne czyszczenie MEBLI.

Desinfekcya

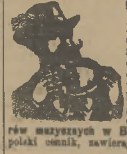
Biuro: ul. Starowiślna 23.

Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin“**. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Sensacyjna nowość! Orkiestra w kieszeni!



Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.

Nr 2271. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. **Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu 2 k. 50 h. Nr 2272.** Taki instrument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 3 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 640.** (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 158

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Kiełbasa wiejska czysto wieprzowa

znana ze swej dobroci i smaku

potaniała i sprzedaje się zawsze

w handlu

MICHAŁA NODZEŃSKIEGO

Kraków, Floryańska 40. 214

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu

Jana WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza, tuż przy placu Szczepańskim
Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 32

Mam zaszczyt donieść PT. Publiczności, iż na sezon obecny i karnawałowy zaopatrzyłem mój zakład kostyumowy dla teatrów amatorskich i zabaw kostyumowych i wypożyczam takowe tak w mieście jak i na prowincyę po umiarkowanych cenach.

Ubrania gotowe krakowskie

dla dzieci i dorosłych, damskie i męskie są w zakładzie **do nabycia.**

Z poważaniem

Ludwik Rozwadowicz

kostyumer teatru miejskiego

Kraków, ulica Stolarska l. 13, II-gie piętro.

PIERWSZORZĘDNY 71

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.** 18
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Drukarnie domowe z kauczuku.

Każdy może natychmiast drukować karty wizytowe, adresy, awiza cyrkularze, zaproszenia na zebrania i t. p.

Cena z wszelkiemi przyborami:

70	trzcionek	1·— K	212	trzcionek	3·60 K
90	„	1·20 „	250	„	4·50 „
120	„	2·— „	500	„	6·— „
			800	„	11·— „

w eleganckiej kasetce metal. wraz z rączką do układania trzcionek, poduszką farby niewysychającej i szczypczykami poleca:

Zakład rytowniczy oraz fabryka wszelkiego rodzaju pieczęci

Stanisława Niemczyka

Kraków, Sukiennice l. 10 od strony pomn. Mickiewicza.

Monogramy, herby i napisy wykonuje szybko i dokładnie.
73 **Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.**

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca 15

KAJETAN DUDZIAK

Kraków,

Floryańska 36, I p.

Przeciw Influencyi

Wino czerwone grzane z korzeniami na lampki

w handlu 208

MICHAŁA NODZEŃSKIEGO

Kraków, Floryańska 40.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

FRAM

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Fram“ 8 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

14

Wydawca: Lucyan Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wejsara w Krakowie.